

provincyi królestwa zgromadzeń w Nauplii, błagając Naywyższego o utrzymanie i nieprzerwaną pomysłność dla naszego Monarchy, czujemy się oraz sprowadzani, złożyć W. Kr. M. i Jego dostoyney Małżonce, prawdziwy hold naszej serdeczney wdzięczności. Najjaśniejszy Panie! słowa nasze są uczniami naywyższego przywiązania i wdzięczności i składamy je z uszanowaniem u stóp tronu W. K. M. — Nauplijadnia 14go lutego. — Potem następują podpisy duchowieństwa, naczelników siły zbroynnej lądowej, morskiej, i znakomitszych cywilnych. (G. P. S.)

Rozmaitości.

DOKTOR SWIFT.

Niektóre rysy z życia doktora Swifta.

(Dokończenie.)

Jego sposób podróżowania miewał w sobie coś osobliwego z jego charakteru: czasem używał pojazdu pocztowego, ale najczęściej odprawiał je pieszo, z książką w ręku, a gdy się zaczytał, szedł aż do zmroku czytając i niezatrzymując się nigdzie dla wypoczynku i posilenia się. Raz gdy szedł z Dublina do Waterford, podług swego zwyczaju z brewiarzem w ręku, a za nim jeden tylko służący, ten sam o którym mówiliśmy wyżej, spotkał go jeden z panów irlandzkich w pobliżu zamieszkały. Pan ten, nieznając Swifta zapytał się przez ciekawość służącego, który szedł z dala za nim, o jego nazwisko. Ten, prawie tak oryginalny jak jego Pan, albo że się stał takim, służąc mu, odpowiedział: »To jest dziekan od S. Patrycyusza, a ja służę uniego za moje grzechy. Ale dokądże idziecie o tym czasie?« rzekł szlachcic... »Prosto do nieba, odrzekł służący. — Zdziwiony szlachcic mówił mu że tego nierozumie; na co służący bez namysłu: — »Nie nadto jaśniejszego; mój pan modli się a ja poszczę, a dokądże dostajemy się, podług pańskiego zdania, przez modlitwy i posty?« Stary obywatel zwrócił ich z drogi, zaprowadziwszy doktora Swifta do swego pałacu.

Kiedy Swift udawał się odwiedzić w Anglii swych przyjaciół, przepędzał zazwyczaj jakiś czas u Popego w Twickenham. Tam codzień po obiedzie, wymykał się swoim towarzyszom dla odwiedzenia człowieka pomieszanego zmysłami. Zdaje się, że już od

owego czasu chciał się oswoić ze stanem, w którym pózoiey sam miał zostawać. Wielki ten gieniusz, który przestawał z warjatami, założył szpital dla warjatów i sam umarł warjatem. Zawczasu poznał wadę swej fizycznej budowy i bardzo filozoficznie rozumował nad swém głupstwem: »Nie jest to, mówił on, hańba dla człowieka, lecz hańba dla natury. Jest to dobre ostrze w złej pochwie. Nie uważał za słuszną definicyi człowieka: rozumne zwierzę; twierdził iż należało mówić, (*rationis capax*). zdolne do rozumu.

P. DUPIN STARSZY.

Andrzej Dupin, po dwakroć prezydent izby deputowanych we Francyi, sławny adwokat i mowca; urodził się w Vazy we Francyi r. 1783. W latach dziecińczych utracił oycę przez trybunał rewolucyjny, i stał w czasach późniejszych nienawisć jego do wszelkiej wolności, również jak do rewolucyjnych dążeń. Nie był przyjacielem Napoleona, a gdy ten powrócił z wyspy Elby do Francyi, uczyniono wniosek w izbie, by go wybawcą oyczyny ogłosić. Dupin sprzeciwiał się temu, głosował za abdykacją cesarza, chciał także, ażeby izba deputowanych zamieniła się w zgromadzenie narodowe i mówił przeciw projektowi utrzymania Napoleona II przy następstwie tronu. Pod Burbonami bronił Dupin znakomitych mężów w rozmaitych sprawach przed sądami. On wraz z Beryerem (lubo bez skutku) bronił przed izbą parów oskarżonego marszałka Ney. Pomyślniey wypadła mu świetna obrona Anglików Roberta Wilson, Bruce i Hutchinsona, oskarżonych, iż mieli udział w ucieczce skazanego na śmierć hrabi Lavallette. Pod ministerium Polignaca był Dupin jednym z tych 221 deputowanych którzy podpisali ów znany przeciw ministerium adres do króla Karola X. Za rządów Ludwika Filipa pod ministerium P. Lafitte wystąpił raz jeszcze w opozycyi, lecz pod Perierem przyjął tegóż systema, głośnie pod nazwaniem *juste milieu* i trwa w niem dotąd. Sam po dwakroć nie przyjął wszakże miejsca w ministerium. Dupin jest oraz autorem wielu szacownych dzieł prawniczych w łacińskim i francuzkiem języku.

Doniesienia.

Propinacya majątku przesławić w obwodzie Miechowskim Województwie Krakowskim jest do puszczania na lat trzy od dnia 24 czerwca 1833 roku z wolnej ręki, dowiedzieć się o kądycyach w domu przy rynku JW Wielopolskich pod N. 240 na Drugiem piętrze w Krakowie.

Koczobryczka lekka mało używana jest do sprzedania pod N. 58 na Kleparzu, w podłę Wótyta Gminy.